

W tekście przesłanym mi do autoryzacji, zaproponowałem pewne niewielkie poprawki, do czego jednak nie doszło, ponieważ wysłałem je zbyt późno. Stało się tak z tego powodu, że przez 3 – 4 dni w ogóle do mojej skrzynki pocztowej nie zaglądałem. Red. Katarzyna Kaczorowska zaakceptowała je, ale – jak już mówiłem – tekst był w drukarni i nic zrobić już nie była w stanie.

**Ponadto w tekście opublikowanym w Polityce, z powodów czysto technicznych, nie znalazły się pewne fragmenty reportażu, które pozwalałabym sobie tu zaprezentować.**

Tekst red. Katarzyny Kaczorowskiej powstał w oparciu o **ponad czterogodzinną rozmowę**, jaką ze mną przeprowadziła, a ja nie miałem żadnego wpływu na to, w jaki sposób zamierza ona to zdarzenie przedstawić. I żeby nie było wątpliwości, bardzo mi się to, co napisała, podoba, ponieważ przekazała dosyć dokładnie rzeczywistą atmosferę tamtych dni i pewne zakulisowe zdarzenia, o których do tej pory mało kto pisał, koncentrując się na samym zabójstwie i jego okolicznościach.

### **Zmiany, jakie zaproponowałem**

#### **Treść w oryginale:**

Z jednej strony złamane rodziny. Matkę Roberta można było przesłuchać dopiero po kilku miesiącach od śmierci syna. Z drugiej szukanie po omacku. Zero świadków. Ślepe uliczki. Albo kłamstwa.

#### **Po autoryzacji:**

Z jednej strony złamane rodziny. **Matkę Anny** można było przesłuchać dopiero po kilku miesiącach od **śmierci córki**. Z drugiej szukanie po omacku. Zero świadków. Ślepe uliczki. Albo kłamstwa.<sup>1</sup>

#### **Treść w oryginale:**

Bartkiewicz po chwili wylicza błędy, jakie jego zdaniem wpłynęły na to śledztwo. Po pierwsze za duża grupa specjalna. Razem z nim dwudziestu ludzi, policjantów z wydziału kryminalnego i dochodzeniowo-śledczego, którzy zawsze ze sobą rywalizowali. Komunikację, która powinna więc działać błyskawicznie, trafił na samym początku szlag.

#### **Po autoryzacji:**

Bartkiewicz po chwili wylicza błędy, jakie jego zdaniem wpłynęły na to śledztwo. Po pierwsze za duża grupa specjalna składająca się z policjantów z kilku komend rejonowych. Razem z nim dwudziestu ludzi, policjantów z wydziału kryminalnego, **d/w narkotykami, d/w z przestępczością zorganizowaną** i dochodzeniowo-śledczego,

---

1. Korekta z uwagi na fakty i oczywista pomyłkę autorki.

którzy zawsze ze sobą rywalizowali. Komunikację, która powinna więc działać błyskawicznie, trafił na samym początku szlag.<sup>2</sup>

### **Treść w oryginale:**

- Aż do Wrocławia na komendanta przyszedł Adam Rapacki, a jego zastępcą został mój szef z Wałbrzycha. I on wymyślił, żeby wrócić do zabójstwa studentów - tak Bartkiewicz stworzył grupę, która miała się zająć tylko tą zbrodnią.

### **Po autoryzacji:**

- Aż do Wrocławia na komendanta przyszedł Adam Rapacki, a jego zastępcą został mój **były** szef z Wałbrzycha. I on wymyślił, żeby wrócić do zabójstwa studentów - tak Bartkiewicz stworzył grupę, która miała się zająć tylko tą zbrodnią.<sup>3</sup>

### **Treść w oryginale:**

To jeden z kolegów policjantów, jako jedyny wtedy mający w domu Internet, powiedział któregoś dnia, że 17 sierpnia 1987 roku zmarł w Berlinie Rudolf Hess. Datę śmierci i miejsce pochówku trzymano początkowo w tajemnicy, ale neonaziści i tak się w końcu dowiedzieli. Tego samego dnia, ale 10 lat później zginęli Ania i Robert.

### **Po autoryzacji:**

To jeden z kolegów policjantów, jako jedyny wtedy mający w domu Internet, powiedział któregoś dnia, że 17 sierpnia 1987 roku w **berlińskim więzieniu samobójstwo** popełnił Rudolf Hess. Datę śmierci i miejsce pochówku trzymano początkowo w tajemnicy, ale neonaziści i tak się w końcu dowiedzieli. Tego samego dnia, ale 10 lat później zginęli Ania i Robert.<sup>4</sup>

### **Treść w oryginale:**

Na pewno dawał to, czego wciąż nie mieli – motyw. Dotarli do nieżyjącego już Marcina Kornaka, założyciela i prezesa stowarzyszenia „Nigdy więcej”. Ustalili, że w Dusznikach-Zdroju w latach 90. ubiegłego wieku odbyły się dwa zloty neonazistów z całej Europy na czele z elitą przywódczą Blood & Honour i Narodowego Odrodzenia Polski. Legalne. Goście nocowali na kempingu, który istnieje do dzisiaj. Bartkiewicz wysmarował pismo do delegatury Urzędu Ochrony Państwa: czy wiedzą, monitorują, trzymają rękę na pulsie. Jak mówi, zbyli go milczeniem pełnym wyższości.

---

2. W skład grupy wchodził nie tylko kryminalni i dochodzeniowcy i to chciałem podkreślić, aby ten brak wewnętrznej komunikacji był bardziej zrozumiały.

3. Tę poprawkę zaproponowałem, aby było to bardziej czytelne, czyli że chodziło o mojego szefa z byłej KWP w Wałbrzychu (z-c komendanta Henryk Tusiński).

4. Chodziło mi o to, że nie była to śmierć naturalna, przez co tym bardziej stał się ikoną współczesnego neonazizmu.

### **Po autoryzacji:**

Na pewno dawał to, czego wciąż nie mieli – motyw. Ustalili, że w Dusznikach-Zdroju w latach 90. ubiegłego wieku odbyły się dwa zloty neonazistów z całej Europy na czele z elitą przywódczą Blood & Honour i Narodowego Odrodzenia Polski. Legalne. Goście nocowali na kempingu, który istnieje do dzisiaj. Bartkiewicz wysmarował pismo do delegatury Urzędu Ochrony Państwa: czy wiedzą, monitorują, trzymają rękę na pulsie. Jak mówi, zbyli go milczeniem pełnym wyższości. **Dotarli też do nieżyjącego już Marcina Kornaka, założyciela i prezesa stowarzyszenia „Nigdy więcej”.**<sup>5</sup>

### **Treść w oryginale:**

Kiedy w 2003 roku pokłócił się o policyjną statystyką, odszedł na emeryturę.

### **Po autoryzacji:**

Kiedy w 2003 roku pokłócił się o policyjną statystyką, **a następnie** odszedł na emeryturę.<sup>6</sup>

### **Fragmety, jakie się w tygodniku nie zmieściły:**

Prokuratura Krajowa w Krakowie, w której powołano prokuratorskie Archiwum X, na pytanie o wykorzystywanie informacji od Janusza Bartkiewicza odpisała krótko: **"Z uwagi na dobro wykonywanych czynności w sprawie, nie możemy ujawniać żadnych informacji związanych z ich przebiegiem"**.

Prokurator w stanie spoczynku Małgorzata Stanny przez wiele lat związana z Prokuraturą Okręgową w Świdnicy doskonale pamięta zbrodnię na Narożniku. Jesienią 1997 roku była na mszy, która odbyła się w miejscu, gdzie znaleziono Anię i Roberta. Padał śnieg, było zimno i przejmująco nie tylko od tego zimna.

- Ta zbrodnia wstrząsnęła nami, wstrząsnęła Polską. Wydawało się, że sprawca czy sprawcy zostaną zatrzymani, tyle sił rzucono. A jednak jest jakaś tajemnica do dzisiaj. I dobrze, że jest człowiek, który wciąż o tej sprawie myśli i coś próbuje w niej ustalić, niezależnie od zaangażowania prokuratorów z Archiwum X - mówi Małgorzata Stanny.

---

5. Przystawienie szyku zdań miało na celu eliminację wrażenia, że to kontakt z Kornakiem pozwolił nam na ustalenie, że owe zloty miały miejsce. W rzeczywistości było inaczej, a M. Kornak dopuścił się nadużycia i w publikacji poświęconej przykładom popełnionych przez neonazistów przestępstw, zamieścił zabójstwo na Narożniku, chociaż ta wersja nigdy nie znalazło swojego potwierdzenia.

6 Poprawkę zaproponowałem, albowiem tekst oryginalny sugerował, że powodem mojego odejścia na emeryturę była moja niezgoda na zakończenia rozpracowania i złożenia sprawy do archiwum. W rzeczywistości nie było.